

Na protestujących rolników nasłano Sanepid

21 lutego 2024

Protestujący we wtorek w Dorohusku rolnicy są oburzeni nasłaniem na nich kontrolerów z Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Przedstawiciele Sanepidu chcieli zbadać posiłki wydawane podczas jednej z blokad, ale odstąpili od kontroli z powodu obecności mediów. Rolnicy zauważają, że inspektorzy Sanepidu nie są równie chętni do interwencji, gdy do Polski przyjeżdżają wątpliwej jakości produkty z Ukrainy.[A]



Rolnicy zorganizowali drugi w tym miesiącu ogólnopolski protest przeciwko importowi zbóż z Ukrainy, a także restrykcyjnej polityce klimatycznej Unii Europejskiej. Do działań polskich środowisk rolniczych krytycznie odniosły się władze Ukrainy. Tamtejszy rząd zwrócił się do Komisji Europejskiej o interwencję w związku z łamaniem unijnych standardów poprzez blokadę polsko-ukraińskiej granicy.[A]

Początkowo rolnicy mieli zorganizować masowy protest w Warszawie. Ostatecznie, podobnie jak 8 lutego, pojawili się oni w niemal dwustu miejscach w całym kraju. Przede wszystkim blokowali autostrady i drogi krajowe, ale wjechali także ciągnikami do największych miast. Część środowisk rolniczych zaostrzyła swój protest na polsko-ukraińskiej granicy, dokonując całkowitej blokady przejść granicznych. W ten sposób wyrazili dezaprobatę dla masowego importu zboża z Ukrainy, niespełniającego wyśrubowanych norm Unii Europejskiej.[A]

Na przejściu kolejowym w Medyce grupa rolników wysypała zboże z ukraińskiego pociągu towarowego. Wywołało to ostrą reakcję ukraińskich polityków, na czele z ambasadorem Ukrainy w Polsce. Wasyl Zwarycz nazwał te działania „wstydem i hańbą”,

wzywając polską policję do podjęcia interwencji. Sami funkcjonariusze twierdzą, że po odejściu grupy rolników z torów kolejowych zauważono rozsypane zboże.[A]



Interwencji Komisji Europejskiej w tej sprawie domaga się rząd Ukrainy. Wicepremier i minister gospodarki Ukrainy Julia Swyrydenko uważa blokadę polsko-ukraińskiej granicy za „naruszanie porządku publicznego”, a „takie metody nie są zgodne ze standardami postępowania oczekiwanymi w kraju europejskim”.[A]

Nawet kilkaset osób wzięło udział we wczorajszej blokadzie polsko-ukraińskiego przejścia granicznego w Dorohusku. Podobnie jak w wielu innych miejscach kraju, protestujący rolnicy rozłożyli namiot, w którym zainteresowane osoby mogły posilić się posiłkami przygotowanymi przez wiejskie gospodynie. Według relacji „Wirtualnej Polski”, w pewnym momencie pod namiotem pojawił się samochód Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Wsiadły z niego... kontrolerki Państwowej Inspekcji Sanitarnej, które chciały skontrolować żywność. Ostatecznie odstąpiły od czynności, gdy w namiocie pojawili się dziennikarze. Zdaniem demonstrujących rolników celowo nasłano na nich Sanepid, aby zniechęcić ich do organizowania blokad. Zauważyli przy tej okazji, że przedstawiciele państwowych instytucji nie zajmują się tak ochoczo transportami z Ukrainy. Tymczasem w samym Dorohusku na bocznicy kolejowej od kilku miesięcy ma znajdować się zgniła kukurydza.[A]

Do tej pory rolnicy w ramach protestów blokowali drogi. Na Podkarpaciu protestujący po raz pierwszy posunęli się o krok dalej i zablokowali tory terminala. Linia Hutniczo-Szerokotorowa ma ok. 400 km długości i biegnie od granicy z Ukrainą pod Hrubieszowem na Lubelszczyźnie do Sławkowa na Śląsku. Zamiast rozsypywać zboże lub gnojowicę na asfalt, rolnicy w Durdach na Podkarpaciu wysypali złom na tory.

Rolnicy twierdzą, że to właśnie tą trasą składy pociągowe przewoziły ukraińskie zboże wгłęb Polski. „Podejrzewamy, że zboże nie jest transportowane tranzytem do portów i za granicę, lecz rozwożone jest po kraju. To prowadzi do naszej dramatycznej sytuacji, gdyż ceny w skupach w żaden sposób nie pokrywają naszych kosztów. To tak, jakbyś chodził do pracy i musiał do tego jeszcze dokładać. Tak nie da się żyć” – powiedział Mariusz Kozieł z Opatowa, który także protestuje. „Teraz żaden skład już nie przejedzie. Zostajemy tu na torach co najmniej do połowy marca. Postulaty są dwa: wycofajcie się z zielonego ładu i wprowadźcie całkowity zakaz importu zboża z Ukrainy do Polski. My walczymy o przetrwanie. Jesteśmy zdeterminowani i będziemy protestować do skutku” – mówi z kolei Marek Mazur, rolniku uczestniczący w proteście.[NCz]



Podczas ostatnich protestów rolników w Polsce doszło też do kilku dziwnych zdarzeń. Komentatorzy życia publicznego zastanawiają się, czy aby palców nie maczali w nich przedstawiciel służb. Rolnicy wskazują, że forsowany przez Komisję Europejską tzw. europejski Zielony ład oraz niekontrolowany import towarów – m.in. z Ukrainy – uderza w rolnictwo państw członkowskich. Podkreślają, że unijne przepisy oznaczają wzrost kosztów produkcji.[NCz]

W Polsce podczas ostatnich protestów rolników dochodziło do szokujących i bulwersujących incydentów. Mowa tu m.in. o blokowaniu ambulansów (zjawisko znane z protestów ekologów m.in. w Niemczech) i eksponowaniu proputinowskich transparentów czy symboli komunistycznych. W sieci pojawiły się komentarze sugerujące, że incydenty te mogą być inspirowane przez służby, bo protesty są niewygodne dla państwa polskiego. „Putin, zrób porządek z Ukrainę i Brukselą, i z naszymi rządzącymi” – taki napis na banerze miał jeden protestujących na Śląsku rolników. Ten sam protestujący miał także ze sobą flagę Związku Radzieckiego. Internauci,

komentując tę sprawę, piszą, że jest to taki poziom głupoty, że aż zastanawiają się, czy to nie jest grubymi nićmi szyta prowokacja służb.[NCz]



„Nikt przy zdrowych zmysłach, jeśli zależałoby mu na poparciu społeczeństwa polskiego, nie uciekłby się do takich metod – delikatnie mówiąc, Rosja, Putin czy ZSRR nie są w Polsce lubiani” – pisze internauta podpisujący się jako „volnościowiec” i dodaje: „Opcje są przynajmniej dwie: sabotaż mający na celu zwrócenie społeczeństwa przeciwko rolnikom (ktoś jest sprytny, ma zdrowe zmysły); rolnik ze zdjęcia to fanatyk Putina i Rosji, a swoim zachowaniem zaszkodził kolegom po fachu (nie ma zdrowych zmysłów)”. [NCz]

Ten wpis podał dalej redaktor naczelny „Najwyższego Czasu!” Tomasz Sommer, pisząc: „Jest i służbowy traktor wysłany przez Tuska. Chłopaki z ABW nie śpią, tylko służą”. „Jeśli wiadomy transparent – jeden taki – faktycznie był, to jego twórca jest idiotą albo prowokatorem, który chciał skompromitować protest. Tylko idiota może wzywać Putina na pomoc” – wtóruje mu znany prawicowy publicysta Łukasz Warzecha. [NCz]

Na podstawie: WP.pl [A], Sad24.pl [A], Money.pl [A], RMF24.pl [A], Farmer.pl [A], Fakt.pl [NCz], Wyborcza.pl [NCz]

Źródła: Autonom.pl [\[11\]](#) [\[21\]](#) [A], NCzas.info [\[11\]](#) [\[21\]](#) [NCz]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net